

Maria Waśniowska

ZE STAREGO ALBUMU

Fotografia, zamieszczona poniżej, przedstawia mojego ojca, Wawrzyńca Wójcika, długoletniego radnego Miasta Muszyny w latach 1927-1939, wiozącego dorożką ówczesnego starostę sądeckiego, dra Macieja Łacha, który otrzymał honorowe obywatelstwo Muszyny w 1933 roku.

Wawrzyniec Wójcik był bardzo szanowanym obywatelem. Wiele godzin swojego prywatnego czasu poświęcał ówczesnej Radzie Miasta. Za wszelkie społeczne działania nigdy nie otrzymywał żadnego wynagrodzenia. Kiedy starosta wizytował Muszynę, burmistrz Antoni Jurczak zlecił Warzyńcowi obwiezienie sądeckiego gościa po mieście i pokazanie mu wszystkich ciekawych zakątków, zwłaszcza tych, które wymagały łożenia finansów. Burmistrz wiedział, że Wawrzyniec, jako długoletni radny, zna potrzeby Muszyny i uczyni to bardzo sumiennie. Dodatkowo za jego wyborem do tego zadania przemawiał fakt, że jako jedyny w Muszynie posiadał dorożkę na gumowych kołach. Wtedy był to luksus!



Wawrzyniec Wójcik był żonaty i miał dwoje dzieci. Wybuch II wojny światowej był dla niego prawdziwym szokiem; podjął decyzję ucieczki z rodziną, ucieczki nieudanej, ponieważ już cały kraj był w ogniu walk. Po krótkiej tułaczce wszyscy wróciliśmy do domu, który w międzyczasie został obrabowany. Warzyniec powiedział wtedy, że wszystko jedno, co będzie dalej, ważne, że rodzina jest razem, we własnym domu. Nasz dom graniczył z willą „Helin”, w której siedzibę miało gestapo. Ojciec z rozpaczą obserwował z ogrodu nocne wyprawy Niemców i doprowadzanie aresztowanych ludzi. Zmarł w październiku 1940 roku.

Czy dziś, patrząc na nasze miasto, stary muszyński radny byłby zadowolony? Pewnie nie we wszystkim jego ocena byłaby pozytywna, a już najbardziej zasmuciłaby go sprzedaż łązienek mineralno-borowinowych, tego symbolu działalności uzdrowiskowej Muszyny...